DO NINIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZONY JEST DODATEK „NA WYŻYNY"

Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. WARSZAWA, dnia 12 listopada 1933 r. **Nr. 46.**

TREŚĆ:

Dr. Marcin Luter.

Dziękuję Bogu memu

XXII Niedziela po Trójcy Św.

Dziękuję Bogu memu, ilekroć na was wspominam...
List Ap. Pawła do Filip. 1, 3.

W słowach powyższych przedstawiony jest obraz i podobieństwo, na które pełne powagi i wiary w słowo Ewangelji serce chrześcijańskie się kształtuje.

Serce to w zasadzie bywa zawsze wesołe, i tak przepełnione radością, dziękuje Bogu swemu zawsze za to, że także i inni ludzie poznają Ewangelję i przyłączają się do wierzących podług niej społeczności.

Serce to żywi zawsze nadzieję względem tych, którzy zaczynają wierzyć w poznawaną przez nich prawdę; ono się raduje z tego i nie może się za to Bogu dość nadziękować, i prosi Boga bez przestanku, aby mogło ujrzeć jeszcze wielu, wielu w tej społeczności z Panem, i w niej mogło być zachowane aż na dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wszystko, co tu jeszcze ma braki — doskonałem uczyni. A tak w tej wierze i nadziei bez przeszkody dążyć będzie, aż doczeka się tego szczęśliwego dla siebie dnia.

O tem mówi pobożny Apostoł i otwiera swe pełne owoców ducha i wiary serce, które płonie weselem i radością, że widzi poznaną, i przyjętą i uwielbioną Ewangelję, otwiera swe serce pełne miłości ku swemu Kościołowi, któremu nic wyższego i lepszego nie życzy, jak tylko aby ci, co uwierzyli, pomnażali się w miłości i w niej zostawali, A największym i najdroższym dlań skarbem jest to Słowo Boże, które ma być przyjęte, i błogosławieństwo z tego przyjęcia wypływające, o czem mówi sam nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus: „Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go". (św. Łuk. 11, 28).

Ks. Prof. D. Dr. R. Kesselring.

Czego nas współczesnych w Polsce uczą dzieje Reformacji?

(Przemówienia wygłoszone na Akademji Reformacji w Warszawie w dniu 1. XI. 1933.

I.

Życie każdej jednostki, społeczeństwa, narodu, wedle słów jednego z mędrców greckich, nigdy nie stoi niewzruszenie na jednem miejscu, lecz w ciągłym znajduje się ruchu, wznosi się i idzie naprzód, albo cofa się i opada. Wszystko, co istniało kiedykolwiek, przeżywało okresy swego rozwoju, chwile przełomowe, miało swoje zadania i obowiązki do spełnienia, zapisywało w wielkiej księdze dziejów swoje czyny, dorobek swych myśli, liczbę swych ofiar i poświęceń. I czemżeż są te dzieje nasze jak nie jedną długą wędrówką, której nie odbywamy zawsze na drogach gładkich, przez kwieciste urocze doliny, lecz prowadzą nas na szlakach stromych, nad przepaściami. gdzie często jeden krok niebaczny do upadku prowadzi? Mozolne jest takie posuwanie się naprzód, nie odrazu stajemy na szczycie, skąd wspaniały, szeroki roztacza się widok. Doszedłszy jednak do takiego punktu szczytowego, chętnie patrzymy za sobą, liczymy w duchu każdy żmudny etap, czerpiemy tchu do dalszej pielgrzymki i zastanawiamy się, jaka przestrzeń nas jeszcze dzieli od upragnionego celu.

Takim dniem, w którym oczy nasze skierowane są w przeszłość, jest to dzień dzisiejszy. W nim obchodzić chcemy wielkie i drogie naszym sercom święto Kościoła ewangelickiego: Święto Reformacji. Każdy kościół o dziejowem znaczeniu, który wywarł wpływ na rozwój cywilizacji i kultury, posunął sprawę ludzkości naprzód, winien dbać o to, by pewna ciągłość tradycji istniała, pewna łączność duchowa z tymi wybitnymi

przywódcami zachowaną została, którzy nam torowali drogę, pomnażali stan naszego posiadania, naszej wiedzy, poznania, postępu i rozwoju naszego ducha. Pamiętać należy i o tych, którzy budzili naszą wiarę. naszą otuchę i nadzieję w nasze i kościoła naszego posłannictwo.

Tak jak każdy naród posiada i czci swoich wielkich witezi narodowych, tak i każdy kościół posiada swoich bohaterów religijnych, ku którym z czcią i powagą spoglądać należy, wstępując w ich ślady i wzorując się na przykładach ich czynów wzniosłych, pięknych i dobrych.

Zawsze w dniu takiego święta przeszłość górna czy chmurna. promienna czy ciemności pełna podaje dłoń siostrzaną teraźniejszości i przyszłości, łącząc je w gorącym i serdecznym uścisku, budząc w sercach i umysłach rzewną melodję radości, chwały, nieraz i smutku i żałości. nucąc w duszy ową pieśń, której tematem są słowa apostolskie: „Pochwalony niech będzie Bóg, który odrodził nas ku nadziei żywej i nie dał nam ducha bojaźni, ale mocy i miłości"...

O jednym z największych bohaterów ludzkości. którego genjusz podziw budzi wśród przyjaciół i wrogów, zwolenników i przeciwników, którego niesłychaná pracowitość, niezłomność charaktera, żarliwość wiary czcią nas przejmują, dziś tu na tem zebraniu, dzięki staraniom czcigodnego Prezesa stołecznego Zboru dorocznie urządzanem, do drogich współwyznawców przemówić pragnę. Chciałbym słowami najprostszemi świetlanej postaci naszego reformatora utorować drogę do naszych serc. Nie pragnę tu w tem miejscu rozwijać szeroko pasma żywota Dr. Marcina Lutra lub nawet w krótkości przedstawić wszystkich jego prac, myśli, poczynań. Chciałbym dziś tylko jedno postawić pytanie i na nie dać odpowiedź, zrozumiałą dla wszystkich:

Czego nas współczesnych w Polsce uczą dzieje Reformacji?

II.

Niedawno czytałem w jednym z poczytniejszych dzienników sprawozdanie Komisji Szkolnej, która stwierdziła na podstawie bogatego materjału zebranego, iż w ostatnich latach u nas w Polsce, mimo rozwoju i postępu na przeróżnych polach i dziedzinach życia społecznego, publicznego, obniżył się we wszystkich szkołach i uczelniach poziom intelektualny kultury duchowej kosztem nadmiernego rozwoju kultury materjalnej, fizycznej Dochodzą nas skargi, nie z naszego kraju i ojczyzny, ale również i z innych państw i społeczeństw, iż upada kult wielkich myślicieli i bohaterów ludzkości, którzy często nawet z imienia już nie są znani szerokim warstwom narodu. Jest to nietylko dowodem nieuctwa. ale nie mniej świadectwem niewdzięczności i braku pamięci wobec tych, którzy często wśród cierpień, trudów, prześladowań, ofiar mienia i krwi tak wiele zdziałali, walcząc już to o lepsze warunki bytu dla nas, już to zdobywając nam bezcenny dar wolności ducha, sumienia i wiary.

Reformacja, rozpoczęta w pamiętnym dniu 1519 r. przez naszego reformatora, jest jednem z najbardziej przełomowych zdarzeń w dziejach Europy wszystkich epok. Z tem do pewnego stopnia nawet tacy wrogowie Lutra jak dominikanin Denifle, jezuita Grisar, najwybitniejsi znawcy reformatora wśród uczonych katolickich, się zgadzają. Nie pojmie jednak ani powodzenia i rozwoju, ani skutków i następstw epokowego zdarzenia ten, co nie bada tła dziejów i nie zdaje sobie sprawy z swej potężnej dynamiki myśli i idei w pewnych momentach dziejowych, które niczem proch lub dynamit rozsadzają dawne, przeżyłe, nieużyteczne formy życia. Wszak i nowe myśli są owem ziarnem, które siewca rzuca w przeoraną ostrym pługiem glebę pod nowe żniwa i plony.

Kto na dzieje ludzkości nie chce patrzeć oczyma twórcy teorji materjalizmu biologicznego, słynnego K. Marxa lub genjalnego jego ucznia Lenina, kto raczej spogląda na nie „sub specie aeterni", okiem wiary, który często głębiej sięga i dalej widzi niż „mędrca szkiełko i oko", ten we wszystkiem, co się dzieje, czego świadkami jesteśmy, umie wyczuć i dopatrzeć się działania ręki bożej. Tak pojmowali dzieje — bez głębokich, zawiłych i uczonych dociekań historjozoficznych wielcy, duchem Bożym natchnieni pisarze naszej biblji, tej bezcennej Księgi, z którą żadna inna na świecie równać się nie może, a która przecież w czasach naszego reformatora już prawie zapomnianą była. Luter tem jednem dziełem przetłumaczenia i wskrzeszenia Pisma św. zaskarbił sobie naszą głęboką wgzięczność i nasze pełne uznanie.

Ks. Karol Kotula.

Kościół a nacjonalizm

1. Raum fuer alle hat die Erde.

Nie jest to zagadnienie nowe, owszem już nieraz było aktualne. Ale szczególnie aktualnem staje się ono w czasach dzisiejszych, zwłaszcza dla kościoła ewangelickiego, wskutek wielkich przemian, dokonywujących się w Niemczech, jako w ojczyźnie roformacji. To też należy się nad tem zagadnieniem zastanowić i określić sobie dokładnie stanowisko kościoła w tej tak doniosłej dzisiaj sprawie.

Nacjonalizm jest tworem nie tak starym. Początki jego sięgają czasów wojen napoleońskich, kiedy to uciemiężone narody, zwłaszcza niemiecki, ocknęły się i porwały za broń, aby sobie wywalczyć niezależność, otrząsnąć się z obcych wpływów i naleciałości i zapewnić sobie swobodny rozwój narodowy i państwowy, w duchu swoich narodowych właściwości i zdolności. Podzielony na początku XIX. w. nacjonalizm spowodował niejeden szlachetny ruch i poryw wolnościowy i przyczynił się, szczególnie w Niemczech, do otrząśnięcia się z pęt racjonalizmu i do odrodzenia religijnego. Umiłowanie narodu szło niejednokrotnie w parze z przewodnią biblijną religijnością i przyczyniło się do powstania takich szlachetnych bojowników, jak Ernst Moritz Arndt i inni. Coś podobnego widzimy i w Polsce w łączności pomiędzy wielką poezją i messjanizmem polskim, a powstaniem listopadowem. W dziejach swoich ma nacjonalizm XIX wieku niejedną piękną kartę, że wspomnimy tylko przebudzenie się z długiego letargu i wyzwolenie z długiej niewoli narodów bałkańskich, narodu czeskiego i innych.

Niewątpliwie ma nacjonalizm, jak i inne ruchy i kierunki, swoją rację i swoje dziejowe posłuszeństwo. Narodowość bowiem jest tworem Bożym, podobnie jak i inne twory. Jest słuszna rzeczą dążenie narodu do wolności i do swobodnego rozwoju swoich właściwosci i zdolności i każdy naród ma swoje właściwe miejsce i swoją misję w wielkiej rodzinie narodów, z których się składa ludzkość. Nawet jest jednostką ludzkości. Jeżeli więc Krasiński i inni mesjaniści polscy mówią, że naród jest jedną nierozerwalną całością, że zatem rozrywanie narodu jest zabójstwem, i przestąpieniem Bożego przykazania, to w tem jest niewątpliwie dużo słuszności. Naród jest tworem Bożym, jednostką ludzkości z Bożej woli, i ma swe przyrodzone prawa, tak jak, człowiek pojedyńczy, których mu nikt odebrać nie może. Dlatego obrona i ochrona praw narodowych jest rzeczą słuszną. Naród ma prawa do życia. A ponieważ ma prawo do życia, więc też ma prawo do własnego państwa i do zapewnienia w państwie swojemu narodowi jak najlepszego rozwoju pod każdym względem.

Ale są granice. Granicami interesu narodu są interesy drugiego narodu, i interesy ludzkości jako całości. Interes narodu nie może być stawiany przed wszy-

stko, a dążenie do jego zachowania i porozumienia nie może być deptaniem interesów drugiego narodu lub praw człowieczeństwa. Dlatego rozpętanie nacjonalizmu jest rzeczą niebezpieczną i szkodliwe. Znosi ono bowiem miłość człowieka i miłość bliźniego, budzi świat nienawiści, prowadzi do rozbicia ludzkości, do ciągłych konfliktów, do wojny z jej wszystkiemi okropnościami, do jakiegoś nowoczesnego pogaństwa, gdzie każdy naród ma swojego boga i swoją religję. Rozpętany obecnie nacjonalizm niemiecki spowodował odwrócenie się od chrześcijaństwa i dążenie do przywrócenia religji starogermańskiej, podobnie jak cesarz Juljan Apostata dążył do przywrócenia dawnej świetności państwa rzymskiego przez restaurację pogaństwa. Wogóle prowadzi przesadny nacjonalizm do zezwierzęcenia i ludożerstwa, jak to ktoś z sarkazmem, nie bez słuszności, wyraził: „Von der Humanität durch die Nationalität zur Bestialität“ — od człowieczeństwa przez narodowość do zwierzęcości, a jako taki jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa i jego najszczytniejszych ideałów.

Jeżeli się zaś dla usprawiedliwienia tego rozpętanego nacjonalizmu powołuje na to, że narody europejskie w dzisiejszym układzie i warunkach nie mają miejsca ni możności rozwoju, że zatem narody, chcąc się rozwijać i bronić przed zginieniem, muszą zgnieść inne, na drodze ich rozwoju stojące, jeżeli się operuje hasłami: „Volk ohne Raum“ — naród bez miejsca, — to to nie jest słuszne. Na to odpowiedzieć trzeba znanem powiedzeniem Schlillera. „Raum fuer alle hat die Erde!“ — ziemia ma dosyć miejsca dla wszystkich. Głośna w swoim czasie teorja Malthusa, że ludzkość rozmnaża się za prędko i że ziemia jej wkrótce wyżywić nie zdoła, gdyż ludzkość rozmnaża się w postępie geometrycznym, a środki żywności wzrastają w postępie arytmetycznym, okazuje się dzisiaj niesłuszną. Przyczyną kryzysu nie jest brak środków żywności, ale brak pracy. Dziś najbardziej gęsto zaludnione kraje ograniczają przywóz żywności i stają się pod niejednym względem samowystarczalnemi, a w krajach rolniczych lub produkujących masowo środki żywności jest nadmiar żywności, tak że się pali i niszczy miljony centnarów środków żywności. Jeżeli więc jest gdzie głód, to nie dla braku żywności ale dla braku odpowiedniego porozumienia pomiędzy narodami i dla pielęgnowania egoizmów narodowych. A jeżeli gdzie jest przeludnienie, to także nie dla braku miejsca na ziemi, lecz dla braku odpowiednich umów międzynarodowych. Ziemia ma jeszcze na długo dosyć miejsca, dla swoich dzieci. Tylko te dzieci muszą umieć żyć z sobą i mieć na uwadze nietylko swoje własne interesy, ale także dobro drugich, interes i dobro ludzkości i człowieczeństwa.

ZE ŚWIATA

Wśród szalejącej w Niemczech hitleryzacji kościoewangelickiego, znajdującej wyraz w ruchu „chrześcijan niemieckich“ i stworzonym przez nich niemieckim ewangelickim kościele Rzeszy z biskupem Müllerem na czele, pojawiają się może narazie nieśmiałe i sporadyczne, a jednak świadczące o męstwie głosy protestu przeciwko poczynaniom rządzącej partji ze strony teologów i działaczy kościelnych.

Jak dalece sięga zaślepienie i fanatyzm rasowy dzisiejszych niemców świadczy będący i dopiero pod naciskiem czynników kościelnych cofnięty zakaz nauczania w szkołach opowiadania o ofiarowaniu Izaaka, jako ochydnego symbolu przejścia ludu izraelskiego od ofiar ludzkich do zwierzęcych. Jest to jedna z historji St. Testamentu, które od pewnego czasu spotykają się w Niemczech z pogardliwą oceną, jako historje żydowskie, jakgdyby opowiadanie to nie zawierało jedynego w swoim rodzaju objawienia Boga, tego Boga, który jest jednocześnie bogiem N. T. i Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Czyż szególnie ta historja nie tchnie duchem Nowotestamentowym? Wszak Bóg N. T. ofiarował swego syna jedynego za ludzi i historja ofiarowania Izaaka jest jedynie ogniwem w łańcuchu planu Boskiego z ludzkością, a góra Morija wskazaniem na Golgotę. Słusznie przeto wyraża się pewien sprawozdawca kościelny, że nie jest to historyjka żydowska, lecz jedna z historji świętego Boskiego świata.

W sprawie czystości rasy i usuwania duchownych ewangelickich pochodzenia żydowskiego wypowiedziały się ostatnio w Niemczech dwie instancje: fakultut teologiczny w Erlandze oraz zbiorowy występ 13 profesorów różnych uniwersytetów niemieckich. Obydwie instancje, jako te, na których z racji urzędu lub powołania spoczywa troska o wykład N. Testamentu, oświadczają co następuje:

1) Według Nowego Testamentu kościół chrześcijański jest kościołem z żydów i pogan, złączonych widzialnie w zborze.

2) Według N. T. miarodajnemi w sprawie przynależności do zboru czynnikami są wiara i chrzest, zarówno żydzi jak poganie mogą dojść do wiary i ochrzcić się;

3) Według N. T. zarówno żydzi jak i poganie są zasadniczo zdolni do sprawowania urzędu; decydującym dla kościoła czynnikiem jest ich wiara, ich życie oraz osobiste zalety,

4) Według N. T. kościół zawdzięcza swe istnienie na ziemi Duchowi Św. Bóg to za pośrednictwem zwiastowanego słowa oraz znaku chrztu powołuje ludzi wszystkich ras i narodowości do jednego powszechnego kościoła, którego wierni stanowią widzialne ciało niewidzialnej Głowy Chrystusa i dlatego złączeni są ze sobą w zborze jako członki jednego ciała,

5) dlatego jesteśmy zdania, iż kościół w swej nauce i postępowaniu od tych poglądów zasadniczo odstąpić nie może.

Nie tylko jednak kwestja nienawiści rasowej napawa obawą o przyszłość kościoła poważniejsze jednostki, również i nakazene zgóry i z lekkim serem przeprowadzone przez nich zjednoczenie kościołów ewangelickich nie tylko poszczególnych krajów Rzeszy, ale i poszczególnych wyznań spotyka się z poważnemi zastrzeżenami. I tak prasa kościoła luterskiego wydawana pod redakcją profesora D. Dr. Ulmera z Erlangi zamieszcza następującą odezwę: „Jeżeli mamy się pogodzić z faktem włączania kościołów luterskich do Niemieckiego Ewangelickiego Kościoła Rzeszy, to musimy mieć bezwzględną ufność, że nie tylko obecnie ale i na przyszłość nie będzie dotykany wyznaniowy charakter naszego kościoła. Nie chodzi tu o niemieckiego czy też nie niemieckiego chrześcijanina; nie chodzi tu o grupę czy partję, chodzi o kościół, który jest kościołem ojców reformacji niemieckiej i którego członkowie stawiają to żądanie jako żądanie sumienia. Kościół luterski liczy się z narodowością i jest najczystszym wyrazem charakteru narodowego, jaki przedstawiać może kościół. Uważa on jednak swoje wyznanie nie za skarb zamarły, lecz jako z Pisma Św. płynące życie. Niedawno jeszcze zamknięty w granicach Niemiec i państw skandynawskich, coraz do nowych przedostaje się krajów i staje się kościołem ekumanicznym. Kościół luterski nie potępia obecnych przejawów życia socjologicznego i charakterologicznego, za swoje jednak uważa zadanie służbę miłości, połączoną z wdzięcznością względem Boga, bowiem wie, że wszelka miłość prawdziwa z wiary pochodzi“. W końcu odezwa zwraca się do Niemieckiego Ewangelickiego Narodowego Synodu z prośbą jasnych i wyraźnych enuncjacji w tej sprawie.

Jot.

Ks. Karol Kotula.

Śliwka a Stalmach

III.

Lecz choć Sliwka dla szkoły przedewszystkiem żył i o niej myślał i marzył, to jednak nie zamknął się całkiem w tej tylko dziedzinie, nie ograniczył swej działalności do tej jedynie sprawy, ale zachował sobie szeroki pogląd na bieg życia publicznego i jego spraw i potrzeb. Sliwka nie był człowiekiem ciasnym, jednostronnym, ale dał nieraz dowod szerokiego horyzontu, trzeźwego poglądu i obywatelskiego stanowiska, nieraz wbrew zawodowym interesom sfery, do której należał [1]. Dlatego także był czynny nietylko na polu szkolnictwa i organizacji nauczycielskiej, ale także na innych polach pracy społecznej.

Stanowisko jego jako pisarza zboru cieszyńskiego przyniosło z sobą obok pracy szkolnej przedewszystkiem pracę na polu kościelnem. Tutaj odegrał Sliwka bardzo ważną rolę, w szczególności przez swój wpływ na bieg spraw i życia zboru cieszyńskiego i przez swoją ścisłą współpracę z ks. Otto. Kościół ewangelicki był obok szkoły najwięcej umiłowaną przez niego sprawą. To też kościołowi służył wiernie, czy to jako pisarz kościelny, czy jako członek większego zastępstwa zborowego i prezbiterstwa, czy jako nauczyciel szkoły ewangelickiej. Sliwka, acz otrzymał racjonalistyczne wychowanie, był jednak głęboko wierzącym człowiekiem i do kościoła ewangelickiego serdecznie przywiązanym. „W duchu jego albowiem tkwili jakby dwaj ludzie: syn ludu, prosty, wierzący w to, co mówi Pismo, co wpoił w niego Trżanowski, Dambrowski i inne stare księgi, i człowiek wychowany w zasadach racyonalizmu Powoli pierwsze zwyciężyło, a choroba dokonała reszty. W wielką sobotę pokrzepił się Wieczerzą Pańską, d. 14 kwietnia w nocy, zabrzmiała u łoża chorego pieśń, którą zanucili obecni, pieśń, wysławiająca Tego, który jest drogą, prawdą i żywotem. Sliwka umarł, polecając duszę swoją Ukrzyżowanemu“ [2].

Więc nie z obowiązku, ale z potrzeby serca i przekonania służył Sliwka kościołowi ewangelickiemu. Nieraz, choć nie był organistą, grał na organach na nabożeństwach i przy innych okolicznościach. Zbór cieszyński miał w nim wiernego sługę i gorliwego pracownika. Dobro kościoła i wyznania ewangelickiego leżało mu zawsze na sercu. To też sprawie tej służył jak mógł i gdzie mógł, między innemi piórem, w swoich rocznikach ewangelickich i innych książkach.

W szczególności znalazło wyraz to jego umiłowanie sprawy kościoła i wyznania ewangelickiego w walce o szkołę ewangelicką. On to przecież był, który przed wszystkimi przewidział zgubne skutki ustaw szkolnych z roku 1868 i 1869 dla szkół ewangelickich i uderzył na alarm. On to spowodował uchwałę prezbiterstwa zboru cieszyńskiego z dnia 12 czerwca 1869 postanawiającą dążyć za wszelką cenę do utrzymania szkół ewangelickich i zamienienie ich w tym celu na szkoły prywatne i wzywającą prezbiterstwa innych zborów, oraz Senjorat i Superintendenturę do współdziałania w tej akcji. On całą sprawę przemiany szkół wyznaniowych na bezwyznaniowe z religijnego i kościelnego oświetla stanowiska w sprawozdaniu swojem z działalnoścj prezbiteratwa za rok 1863 i 12 mają 1870, „Obłudny liberalizm nowoczesny adwokacki, usiłujący zburzyć wszelkie stosunki istniejące i zachwiać wszelkie związki religijne rzucił się z nieprzyjaźni do księży bezkonfesyjnemi ustawami na kościół i szkołę — a oto omało nie przyprowadziłby ewangelików i ich szkoły które z tylu trudami i ofiarami zbudowali i pozakładali“. On całą swoją osobą i duszą, nieraz wbrew interesom nauczycielstwa, stanął w tej walce o szkołę po stronie szkoły ewangelickiej i poruszył wszystko, ażeby ją utrzymać. Wysiłek ten nie pozostał bez skutku i szkoły ewangelickie w znacznej części zdołano jeszcze na pewien czas utrzymać.

1) Kiedy na zgromadzeniu Towarzystwa Nauczycieli 3. 6. 1871 obradowano nad wnioskiem Rakuskiego Towarzystwa Diesterwega o odebranie gminom prawa wyboru nauczycieli, to Sliwka wypowiedział się przeciw temu wnioskowi, motywując to tem, że przez odebranie gminom prawa wyboru nauczycieli zmniejszyłoby się zainteresowanie ludności dla szkoły.

2) Nekrolog napisany przez ks. Otto w Zwiastunie Ewangelicznym rok 1874. Nr. 5.

Oprócz tego pracował Sliwka w Czytelni Ludowej, której był członkiem od założenia i do której wydziału przez kilka lat należał, w Towarzystwie Rolniczem, gdzie należał do grona jego założycieli [1] i był sekretarzem w pierwszym wydziale, brał udział w ruchu narodowym i wspólnie z ks. Otto był inicjatorem nowego kierunku pracy narodowej, zwróconego przeciw katolickiej jednostronności Stalmacha i Gwiazdki Cieszyńskiej [2], wogóle przykładał rękę do wszystkich ówczesnych prac społecznych i obywatelskich.

Sliwka był przedewszystkiem człowiekiem niepospolitej, niezmordowanej pracowitości. Od roku 1851 aż do śmierci piastował Sliwka dwa urzędy, z których każdy wiele wymagał pracy. Nadto pracował w konferencjach nauczycielskich, pożniej w Towarzystwie nauczycieli, i w różnych innych organizacjach, gdzie różne piastował godności, był przez 20 lat bibljotekarzem konferencyj nauczycielskich, przewodniczącym i kasjerem Zakładu pensyjnego dla wdów i sierot po nauczycielach od samego początku istnienia tej instytucji. Oprócz tego pracował ciągle nad podręcznikami i innemi książkami, układał statuty i regulaminy różnych instytucyj zborowych, wygotowywał pisemne sprawozdanie z działalności prezbiterstwa, wogóle pisał bardzo dużo. Tę jego pracowitość podziwiali wszyscy współcześni i nieraz temu dawano wyraz, to w Zwiastunie Ewangelicznym, gdzie go nazywano „niezmordowanym pracownikiem na polu nauczycielstwa ludowego“ [3], to w Gwiazdce Cieszyńskiej [4] i gdzieindziej. Zaznaczył to także ks. Otto w mowie pogrzebowej, przedstawił Jan Kubisz w swoim Pamiętniku. Nadmierna praca atoli wyczerpała jego organizm i przyśpieszyła jego koniec.

W wszelkiej pracy swojej odznaczał się Sliwka sumiennością i umiłowaniem porządku, wprost pedanterją. Świadczą o tem pisane przez niego protokuły, zawsze staranne i starannie związane, sprawozdania roczne i inne pisma, oraz wzorowa dokładność w prowadzeniu wszelkiego rodzaju ksiąg, rachunków i t. d.

Na szczególną uwagę zasługuje jego szeroki horyzont duchowy. Chociaż działalność jego obejmowała przedewszystkiem Sląsk Cieszyński, to przecież myślą swą nieraz Poza Sląsk wybiegał i interesował się sprawami i innych części Polski. Szczególnic zaś obchodziło go to, co się w Polsce działo w dziedzinie szkolnictwa, i o tem dobrze był poinformowany. Zajmował się także literaturą polską i interesował się życiem współczesnych pisarzy, o czem świadczy między innemi wiersz jego na jubileusz Stanisława Jachowicza [5].

1) Gwiazdka Cieszyńska 1869, str. 264.

2) Gwiazdka Cieszyńska 1885. Nr. 8 — 12.

3) Zwiastun Ewangeliczny rok 1867. Nr. 5. rok 1873. Nr. 8 i t. d.

4) Gwiazdka Cieszyńska rok 1862. Nr. 22 z okazji oceny słownika ewangelickiego tak pisze: „Przyznać tu należy p. Sliwkowi zasługę, że nieustanną pracą przyczynia się do krzewienia oświaty między ewangelikami Sląska“.

5) Wiersz ten, wydrukowany w roku 1857 w piśmie zbiorowem p. t. „Wieniec“ (zeszyt I. str. 22), ofiarowanem St. Jachowiczowi z okazji 6' rocznicy jego urodzin „przez pierwszych kraju autorów", wśród których spotykamy nazwiska W. Pola, W. Syrokomli, L. Siemieńskiego, A. Pługa, Deotymy, A. E. Odyńca, L. Norwida, T. Lenartowicza i t. d., brzmi:

„Listek
Stanisławowi Jachowiczowi
sławnemu a wielce zasłużonemu wieszczowi polskiemu, na dzień 17 kwietnia 1857.

Dzieła Twoje wieszczu drogi!
Wzniosły się na Sląskie niwy

Wierszyk ten to oczywiście drobnostka tylko, nieznaczny okruch literacki. A jednak znaczenie jego jest większe, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Jest on bowiem dowodem, stwierdzającym, że dzięki takim osobistościom jak Sliwka, istniała już wtedy łączność duchowa pomiędzy Śląskiem a innemi dzielnicami Polski. O tem, jak Sliwka przyczynił się do nawiązania stosunków z innemi dzielnicami Polski, świadczą także oceny jego książek w pismach poznańskich, lwowskich, krakowskich. Oceny pierwszego tomiku „Rocznika ewangelickiego“ które Sliwka przytacza w drugim tomiku „Rocznika“, ciekawym dokumentem zainteresowania innych dzielnic Polski stosunkami panującemi na Śląsku i budzącem się wśród ewangelików uświadomieniem narodowem.

A już rodzą owoc błogi
Przewyborne Twoje śpiewy.
Cóż Ci za to śląskie dziatki
Zdołają przynieść za dary?
Serca wdzięczne, to ich datki
To na wieniec Twój, ofiary!
Imieniem dziatwy śląskiej poświęca
Jan Sliwka
rodak od źródeł Wisły".

Wiersz opatrzony jest uwagą redakcji: „Wyjątek z listu P. Jana Sliwki nauczyciela przy szkole ludowej w Cieszynie na Śląsku austr. pisanego dnia 31. III. 1857 d. L. P. przesyłając powyższy „Listek“, poczem przytoczony jest wyjątek z wspomnianego listu: „Nie mogę sobie tego odmówić, bym nie miał uczucia wdzięczności i wysoko — poważanie tego zacnego przyjaciela i kształciciela młodzieży tak mojem, jak też i imieniem śląskich nauczycieli i dziatek choć krótko wyrazić. Albowiem jego wyborne a w swojem rodzaju jedyne „Śpiewy“ pomagają nie mało do podźwigania i kształcenia śpiewu dziecinnego, dostarczając piosenek do życia i pojęcia dziatek zastosowanych, a dlatego już też naokoło po Śląsku aust. rozpowszechnionych“.

Zobacz artykuł Andrzeja Wantuły p. t. „Zapomniany wierszyk J. Sliwki“ w Pośle ewangelickim, rok 1829, Nr. 30.

Książki i pisma nadesłane

CZAS JEST BLISKI. Kazania na teksty Objawienia św. Jana na cały rok kościelny. Nakładem ks. sen. Kulisza w Cieszynie. Autor nie podany.

Zewnętrzna szata zeszytu z powyższem kazaniem jest bardzo staranna: ładny papier i wyraźny duży druk. Kazanie jednak samo, aczkolwiek przepojone głębokiemi myślami, jest bezplanowe, co utrudnia bardzo czytanie.

Trzeba naprawdę, jak powiada szanowny ks. Wydawca. — „nie strudzić się czytaniem i wmyślać się w te prawdy Boże, aby mieć błogosławieństwo przez ich zrozumienie“.

Czytanie biegłe utrudnia też niedobra korekta stylistyczna, oraz nadmiar słów i zwrotów zrozumiałych tylko dla pewnego ściślejszego grona czytelników na Śląsku

Pozatem należy się wdzięczność głęboka czcigodnemu księdzu seniorowi Kuliszowi za podjęcie się tej wielkiej pracy, która, dokonywana etapami, wypełni w naszem życiu religijnem poważną lukę.

W końcu mała uwaga: czy nie należałoby w tych zeszytach kazalnianych, wydawanych co pewien okres, ponumerować kolejno stronice, jeżeli mają one w przyszłości stanowić jedną całość pod postacią postyli?

Prof. ks. Karol Michejda. — Postyla Mrongowjusza. Odbitka z księgi pamiątkowej ku czci ks. Mrongowiusza, wydany staraniem Towarzystwa Przyjaciół nauki i sztuki w Gdańsku 1933, stronic 24.

Stanisław Helsztyński. Księga Ozeasza, przekład biblijny. Bibljoteka Wici Wielkopolskich tom III, rok 1933, str. 52.

Jest to tłomaczenie księgi prorockiej Ozeasza. W przedmowie czytamy: „Autorowi nie chodziło o oddanie tekstu słowo w słowo, przeciwnie, o ujęcie jak najpełniejsze sensu, wyczucie pulsu rytmicznego, wyrażenie urywków bardziej poetycznych formami poetyckiemi, przyczem jako cel najważniejszy przyświecała mu dążność usunięcia niejasności tekstualnych, rozgraniczenie części składowych utworu i wydobycie z niego ducha epoki, otrzymanie swego rodzaju odpowiednika polskiego tej ważnej historycznie, kulturalnie i religjonistycznie Księgi, datującej się z przedednia upadku Królestwa Samarji w r. 722 przed Chr.“ Bliższą, krytyczną recenzję później zamieścimy.

Pastor G. Lehmann — Protestantismus und Katolizismus, Eine evangelische Auseinandersetzung auf Grund der Bibel. Nakładem Autora. Drukarnia towarzystwa wydawniczego „Libertas“, w Łodzi. Str. 82.

Recenzje tej broszury zamieścimy później; tutaj jednak zaznaczymy, że szkoda wielka, iż autor, wychowanek Uniwersytetu Warszawskiego pisze tej treści książkę po niemiecku, a nie po polsku. Podobnych, a często lepiej i gruntowniej napisanych dzieł w języku niemieckim jest ogromna ilość, wśród nich książeczka pastora Lehmana zginie, a w bibljografji niemieckiej będzie bez znaczenia. Napisana w języku polskim przyniosłaby nam wielką korzyść i miałaby pierwszorzędne znaczenie.

Rzecz charakterystyczna, że książka ta wyszła w druku w zakładach towarzystwa „Libertas“, które znane jest z hakatyzmu i wydaje osławiony dziennik „Lodzer Freie Presse“ oraz tygodnik „Volksfreund“.

Placówka. — Ilustracja Polska. Miesięcznik myśli i czynowi Dowborczyków poświęcony. Warszawa, październik i listopad 1933 roku. Nr. I. Rok. I. — Redaktor: Juljan Podoski. — Wydawca: Marjan Wereszczaka. Warunki prenumeraty: 4 zł. rocznie. 1 zł. kwartalnie, Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 46 m. 7. tel. 599-87 Konto czekowe P. K. O. 28185. Drukarnia: F. Wyszyński i S-ka.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W niedzielę 19-go listopada b. r. odbędzie się pierwsza w tym sezonie

„HERBATKA“

na której Koło Dramatyczne wystąpi z nowym niewidzianym jeszcze programem.

Początek o godz. 20.15.

Lekcje Robót Ręcznych już się rozpoczęły. Panie, które pragnęłyby jeszcze brać w nich udział, proszone są o zgłaszanie się w poniedziałki i czwartki od godz. 19.30 do 21.30 pl. Małachowskiego 1, pierwsze piętro.

Zapisy na kurs

PLASTYKI I RYTMIKI

przyjmowane będą do dnia 15-go listopada, we wtorki i piątki od godz. 20 — 22 w kancelarji T. P. M. E. Pl. Małachowskiego 1.

Podajemy do wiadomości pań zainteresowanych lekcjami

RYTMIKI, PLASTYKI I INSCENIZACJI PIEŚNI,

że dzęki życzliwemu stanowisku Dyrektorki WP. H. Bursche lekcje odbywać się będą w gimnazjum im. Królowej Wazówny.

Z uwagi przeto na wielkość ładnej sali gimnastycznej komplet może być powiększony jeszcze o kilka osób i z tego względu termin zapisów przedłużony zostaje do dnia 15 listopada r. b. poczem dalsze zapisy przyjmowane nie będą.

Lekcje odbywać sie będą w godzinach wieczorowych pod fachowym, zajmującym kierunkiem profesorki p. Osińskiej.

Zapisy przyjmuje kancelarja T. P. M. E. we wtorki i piątki w godzinach 20 — 22.

Wydz. pras. T. P. M. E. w W-wie
H. W.

Kolonja wypoczynkowa w Dzięgielowie

w Beskidzie Sląskim pod Cieszynem.

W czasie od 26 grudnia do 14 stycznia uruchamia Zarząd Ogniska Związku Nauczycieli Polskich w Cieszynie kolonję wypoczynkową w nowej szkole w Dzięgielowie. Okolica lesista o charakterze górskim, świetne tereny narciarskie, tor łyżwiarski, świetlica, bibljoteka, radjo, elek. oświetlenie, odległość od stacji kolej. Baranowice 15 minut. Na zamówienie narty po 23 zł. komplet (zadatek 10 zł., podać długość). Przewidziany kurs narciarski, kulig saneczkowo - narciarski do Wisły i wycieczka narciarska Czantorja — Stożek — Barania — Wisła.

Całodzienne wyżywienie wraz z opałem, światłem, wodą bieżącą i obsługą 4 zł. 70 gr. Pomieszczenie w klasach / łóżko z siennikiem /. Zabranie z sobą pościeli i pantofli /. wszędzie posadzki froterowane / konieczne. Za zgłoszenie uważać się będzie przesłanie do 15 listopada wpisowego 5 zł. i zadatku 15 zł na konto P.K.O. 180.954. „Miesięcznika Pedagogicznego" w Cieszynie z zaznaczeniem na środkowym odcinku „Kolonja Dzięgielów". W razie małej ilości zgłoszonych wpisowe i zadatki zwraca się po potrąceniu kosztów przesyłki do 30 listopada, zaś przy odbywającej się kolonji na wypadek nieprzybycia zgłoszonego zadatek i wpisowe przepadają. Przy zgłoszeniu się conajmniej 20 uczestników na wieczór wigilijny, będzie on zorganizowany za uprzedniem zgłoszeniem i przesłaniem 4 zł. w wyżej podanym terminie. Nieurządzenie wigilji poda się zainteresowanym osobno do wiadomości.

Na kolonję mogą się zgłosić i osoby z poza sfer nauczycielskich i to nawet na termin krótszy, co jednak musi być zaznaczone na odcinku czekowym z podaniem terminu.

Ewentualne zapytania kierować do kierownika szkoły w Dzięgielowie, pocz. Cieszyn.

Jan Szarowski
kier. szk.

ODEZWA

Bezdomni! Często o nich słyszymy, coraz częściej o nich czytamy, lecz nie zawsze rozumiemy grozę położenia tych najnieszczęśliwszych, pozbawionych dachu nad głową, zwłaszcza wobec zbliżającej się pory zimowej.

Codzienna skarga: zostaliśmy wyeksmitowani. mieszkamy na podwórzu, nie mamy środków na wynajęcie choćby najskromniejszego kąta, ratujcie nas i dzieci nasze od niechybnej śmierci.

Czyżby to było możliwe?

Sprawdzamy stan na miejscu.

Stare miasto. Na ciemnem brudnem cuchnącem podwórzu widzimy rozstawione łóżko, obok rozłożony nędzny sprzęt domowy — to mieszkanie rodziny, składającej się z rodziców i 2 dzieci w wieku szkolnym. Głowa rodziny — robotnik od 3 lat pozbawiony pracy, chory na astmę, skierowany do szpitala umiera na 3 dzień z powodu zaziębienia, dzieci skulone od zimna chowają się po sieniach, do szkoły nie uczęszczają z powodu braku odzieży i obuwia.

Ulica Leszno. Małżeństwo niewidomych, bez pracy, zalegają od kilku miesięcy w opłacie komornego. Grozi im eksmisja.

Ulicą Brzeska: Rodzina składająca się z 5 osób, w tem 3 nieletnich dzieci — mieszkają na podwórzu i sieni.

Baraki na Żoliborzu, Annopolu, na Pradze, dom noclegowy na Dzikiej lub Jagiellońskiej.

Kilkanaście rodzin otrzymało wezwanie od zarządu baraków do niezwłocznego zapłacenia zaległego od kilkunastu miesięcy komornego, w przeciwnym razie eksmisja.

Któż zdoła opisać tę skrajną nędzę i rozpacz matek wobec zamierających z głodu i zimna dzieci?

Dokąd pójdą o radę i pomoc. Wszędzie słyszą tę samą odpowiedź: jesteście ewangelikami, idźcie do swoich.

O ratunek i pomoc zgłasza się do Ewangelickiego Komitetu około 300 rodzin, znajdujących się w skrajnej nędzy, a kasa jest pusta.

Czyż pozwolimy im zginąć? Opodatkujmy się dobrowolnie wszyscy, choćby drobną kwotą, a spełnimy nasz chrześcijański obowiązek wobec najnieszczęśliwszych.

Czyńcie dobrze wszystkim, a przedewszystkiem domownikom wiary — jest to nasza Caritas.

Ks. A. Loth
R. Goller,

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z OBCHODU REFORMACJI W WARSZAWIE.

Dnia 1 listopada w sali Konserwatorjum Warszawskiego odbył się obchód Reformacji. Sala o 250 miejscach dostatecznie została zapełniona publicznością. Wśród obecnych był Pan Dyrektor Dep. Wyznań Religijnych Potocki, paru członków Kol. Kościelnego, z p. prezesem Evertem na czele, nasze duchowieństwo oraz kilku wyższych wojskowych, a wśród nich prezes wojskowego Zboru, pułkownik St. Więckowski.

Program był krótki, więc dobry; nasamprzód chór kościelny pod dyrekcją prof. L. Heintzego odśpiewał

„Warownym Grodem“, i „Wierzę w Boga“ następnie ks. prof. Kesselring wygłosił odczyt na temat: “Czego nas, współczesnych w Polsce, uczą dzieje Reformacji“— poczem był śpiew solowy, W końcu na organach p. Bunn odegrał warjacje Bacha a wszyscy obecni odśpiewali znowu pieśń „Warownym Grodem“.

Jak na Zbór Warszawski — to obchód wypadł blado, szwankowała organizacja. O obchodzie nie ogłoszono we wszystkich pismach ewangelickich, z tego powodu nie wszyscy o nim wiedzieli, a wielu w ostatniej chwili telefonicznie informowali się o miejscu i czasie.

Pozatem stwierdzić możemy, że w organizacji takich obchodów coś się psuje, skoro dawniej ewangelicy warszawscy umieli wypełnić salę Filharmonji z 2000 miejsc, a dzisiaj wystarcza im aż nadto sala Konserwatorjum z 250 miejscami. Należałoby pomyśleć o czemś lepszem i nowoczesnem. Jedyny objaw pocieszający na ostatnim obchodzie to liczniejszy udział inteligencji naszej, która przybyła, by posłuchać odczytu ks. prof. Kesselringa. I ta się nie zawiodła. Odczyt jak każda praca ks. Kesselringa, był obmyślony, i wypowiedziany z przekonaniem, które się udzielało słuchaczom.

To też całe zgromadzenie nagrodziło ks. Prelegenta gorącemi oklaskami.

KU CZCI OR - OTA.

Z racji drugiej rocznicy śmierci Artura Oppmana (Or-Ota) została dn. 4. XI. b. r. o godz. 14-ej odsłonięta tablica ku jego czci, wmurowana w ścianę domu Nr. 12 na Kanonji, gdzie poeta mieszkał. Odsłonięcia dokonał p. wicemin. Pieracki w asyście p. ambasadora Patka, przyjaciół. delegacyj wojskowych i cywilnych.

Przemówienie wygłosił p. wicemin. Pieracki, sławiąc imię żołnierza-poety. Następnie przemawiał mjr. Antoni Bogusławski. Na tablicy widnieje napis:

„W tym domu mieszkał i tworzył Artur Oppman (Or- Ot) 1867 — 1931, Piewca bohaterskiej przeszłości narodu. poeta starej Warszawy. Tu w roku 1920 urzeczywistnił marzenie swego życia: przywdziewając mundur żołnierza polskiego.

Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy swemu członkowi honorowemu tę pamiątkę kładzie“.

Jak wynika z powyższej wzmianki zbyt krótkiej, jak na podobny akt ku czci tak wielkiego poety dokonanej, uroczystość ta odbyła się bez duchowieństwa. Oppmana (Or-Ota), który do śmierci był ewangelikiem augsburskim, który miał w swej rodzinie księży pastorow, pochowało duchowieństwo rzymsko - katolickie na Powązkach. Ci, którzy go bliżej znali, literaci i dziennikarze — nie zapraszając do odsłonięcia tablicy tej duchowieństwa rzym - kat. dobrze zrobili, gdyż w ten sposób pośrednio dali świadectwo prawdzie.

SŁOWACZYZNA.

Dnia 10 października b. r. odbyła się w Modrej instalacja nowego biskupa dystryktu zachodniego słowackiego kościoła ewangelickiego a. w. Dra Samuela Osuskiego.

MONOGRAFJA O MRONGOWJUSZU.

Wyszła z druku księga pamiątkowa pod redakcją Dra Wł. Pniewskiego p. t. Krzysztof Celestyn Mrongowjusz 1764 — 1855 Gdańsk 1933, zawierająca m. i. następujące przyczynki: Dr. Władysław Pniewski: Krzysztof Celestyn Mrongowjusz. Żywot i dzieła; tenże autor: Korespondencja Mrongowjusza. Ks. K. Michejda: Postyla Mrongowjusza, Dr. A. Kawecka: Pieśnioksiąg Mrongowjusza. Proboszcz parafji św. Anny w Gdańsku, znakomity filolog polski, profesor języka polskiego gimnazjum tamtejszego, zasłużył się w dziejach protestantyzmu polskiego jako kaznodzieja i duszpasterz ludności polsko-ewangelickiej Gdańska, oraz jako autor wielu wydawnictw gramatycznych, nadto dzieł religijnych, któremi wzbogacił polską literaturę. Z nich zasługują na uwagę: Rocznik kazań chrześcijańskich 1802, Pieśnioksiąg czyli kancjonał gdański 1803, Niedzielne i świętne Ewangelje i lekcje 1806, Zbiór kazań podwójnych na niedziele i święta uroczyste całego roku 1834, Zbiór kazań podwójnych na niedziele i święta uroczyste całego roku 1835, Postyla kościelna i domowa, Nauka chrześcijańska 1851. Zajmująco napisany życiorys kończy uwaga: „nazwiemy go (t. j. M.) miłośnikiem, badaczem, krzewicielem, obrońcą i ostoją języka i kultury polskiej na północnych nadbałtyckich krańcach ziemi polskiej“. Adam Mickiewicz, zapraszając M. w poczet członków Towarzystwa miłośników rzeczy i pamiątek narodowych, tak przedstawia jego zasługi: „Sam śród obcego języka, bez wszelkich ożywczych zachętów, które obecność pracowników na spólnej niwie wzajemnie sobie udziela, mocą jedynie miłości powołania swego, uzacniłeś życie twoje niezmordowaną, nieprzerwaną owocną pracą około języka polskiego, który dochowujesz w całej jędrności i świeżości rodzimej jego istoty“. Księga pamiątkowa, wydana przez Towarzystwo przyjaciół nauki i sztuki w Gdańsku, zasługuje na rozpowszechnienie w towarzystwach i kołach polsko-ewangelickich. Ew-Pol.

AUSTRJA.

W austrjackim oficjalnym „Gesetzblacie“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie występowania z kościołów i przechodzenia do bezwyznaniowości. Wszystkie deklaracje tego rodzaju mają być odtąd poddawane kontroli policyjnej. Kontrola ta ma ustalać, czy zgłoszenie było powzięte z dobrej, nieprzymuszonej woli i czy jest.... autentyczne. Następnie deklaracje o wykreślenie z kościoła mają być indywidualne, a nie zbiorowe. Niewolno również rodzicom wypisać dziecka z kościoła, z chwilą gdy ukończy ono 14 rok życia.

Te ograniczenia mają na celu powstrzymanie masowej akcji występowania z kościoła katol. na skutek agitacji austrjackiej partji socjalistycznej, która w tym kierunku nie przestaje działać.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Dnia 15 października, w niedzielę odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła naszego w Radogoszczy koło Łodzi. W uroczystości wzięli udział ks. ks.: superintendent Dietrich, Wannagat, Bruno Löffler, Falzmann, Schedler i miejscowy A. Schmidt. Przybył również na uroczystość pan starosta Makowski. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup Dr. J. Bursche.

— W Warszawie powstała „Kasa Katolicka“. Władze Kościoła katolickiego w Warszawie publicznie ogłaszają, że Kurja Biskupia nic wspólnego nie ma z tą instytucją finansową, podszywającą się pod nazwę religijną. Szkoda, że nasze ewangelickie Władze kościelne nie ogłoszą podobnej enuncjacji w sprawie tak zwanych „banków ewangelickich“.

— Na skutek postanowienia burmistrza miasta Molina w Hiszpanji, zakonnicy rzymsko-katoliccy musieli w ciągu 48 godzin opuścić miasto. Zakonnicy ci prowadzili szkołę, która obecnie przechodzi pod władzę świecką.

— W Wiedniu narodowi socjaliści prowadzą usilną propagandę przeciwko kościołowi rzym.-kat. W ciągu jednego miesiąca w miejscowości Klagefurt wystąpiło z kościoła rzym.-kat. przeszło 100 osób.

— Ks. pastor Paweł Otto, główny kierownik gromadkarzy, czyli społeczności chrześcijańskiej w Łodzi, wydał proklamację o leczeniu chorób i stawianiu djagnozy z oczu. — Przychodnia dla pragnących się leczyć tą metodą: Łódź, ul. Kopernika 8.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 29. X. do 4. XI. r. b.

Ochrzczono: 5 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Stefan Witkowski z Dorotą Pitschman; Michał Erdman z Lidją Witzke; Edward Emil Arnekker z Marją Skrzyńską; Henryk Tadeusz Miller z Krystyna Marją Niewiarowską; Teobald Paweł Ulbrich z Felicją Bronisławą Tomaszewską.

Zmarli: Elżbieta Gattaus, wdowa l. 77; Gotlieb Arbach, robotnik l. 50; Amalja Kuntze, bez zawodu l. 73; Anna Bischoff l. 69; Ludwik Edward Leszek, robotnik l. 29; Maks Baeuder, przemysłowiec l. 74.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Gumpert.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref. Krenz.*
„ 11 „ nab. w świetlicy (Wolska 12) *ks. Matz.*
„ 11.30 rano, naboż. w języku polskim *ks. p. Loth.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. w. Matz.*
16 listopada, 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Gumpert.*
19 listopada 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 11.XI o godz. 9 rano, jako w Rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego odbędzie się nabożeństwo w ewang. Kościele garnizonowym.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 12. XI.
(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh. O g. 11 m. 15 nabożeństwo dla dzieci połączone ze szkółką niedzielną — ks. senjor Gloeh.

Dnia 26 listopada o godz 11.30 rano, po nabożeństwie w sali przy ewangelickim Kościele Garnizonowym (Puławska 4) odbędzie się

Ogólne doroczne Zebranie

Członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warsz.

Porządek dzienn:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu, z poprzed. zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.
4. Odczytanie protokułu Statutu Koła.
5. Wybory nowego Zarządu.
6. Wnioski.

Ks. Feliks Gloeh
senjor

Prezes Zarządu Koła Op.
Pułk. St Więckowski

Sekretarz:
Mjr. St. Królikowski

Wice prezes: Marja Kunke
Skarbnik: H. Szczepańska.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 12. XI do 18. XI 33 r.

Codziennie rano audycja poranna od g. 7.

Niedziela dn. 12.XI. 33 r. 12.15 II-gi koncert Muzyki Niepodległej Polski 13.00 „Polityka społeczna“ — minister Hubicki 14.00 „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych“ — kpt. B. Studziński. 14.16 „Przegląd rynków produktów rolniczych“ 15.00 „Wieś polska w 1918 r.“ 15.20 Muzyka cygańska 16.00 15-ta rocznica Niepodległości 16.45 „Muzyka legjonowa“ 17.00 „Zadania kobiet w samorządach“ 17.15 Muzyka ludowo-artystyczna 18.00 Słuchowisko p. t. „Jaś i Kasia“ 18.40 Wesołe piosenki — Toma 19.30 Dla młodzieży 20.05 Muzyka 21.05 Dziennik wieczorny 21.15 Odczyt 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali“ 22.30 Wiadomości sportowe 22 40 Melodje wiedeńskie.

Poniedziałek dn. 13.XI.33 r. 15.15 Klarnet 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Orkiestra 17.50 „Skrzynka pocztowa“ 18.00 Odczyt 18.20 Fortepian 19.25 Pieśń i muzyka ludu Wielkopolskiego 19.50 Dziennik wieczorny 20.15 „Księżniczka Dolarów“ operetka 22.15 Wiadomości sportowe.

Wtorek dn. 14. XI. 33 r. 12.05 Muzyka 15.40 Utwory na 2 fortepiany w wyk. Jerzego Lefelda i Ignacego Rosedbauma 16.25 Skrzynka P.K.O. 16 40 „Igrzyska sportowe 16.55 Arje i pieśni 17.20 Recital skrzypcowy 17.50 „Wiadomości rolnicze“ 18.00 „Skarby architektoniczne Wielkopolski 20.15 Koncert 21.15 Kwadrans literacki 22.15 Wiadomości sportowe.

Środa dn. 15. XI. 33 r. 12.05 Orkiestry Lensena 15,40 J. Brahms: Trio waltorniowa 16.10 Program dla dzieci 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Arje i pieśni 17.20 Recital fortepianowy 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 18.00 „O umiędzynarodowieniu łaciny“ — wygłosi prof Tad. Zieliński 20.00 Koncert 21.15 „Królowe polscy w pieśni bałkańskiej“ — wygł. p. Witold Bunikiewicz 21.30 Recital fort.

Czwartek dn. 16 XI.33 r. 12 35 V-ty koncert szkolny Filh. Warsz. 15.40 Muzyka 16.40 „Należyte wyzyskanie opału węglowego“ 16.55 Koncert solistów 17.50 Dla młodzieży 18.00 Odczyt 18 20 Słuchowisko 20 00 Sceny liryczne z muzyką 21.00 „Skrzynka pocztowa“ 21.15 Muzyka 22.00 Wiadomości sportowe.

Piątek dn. 17. XI 33 r. 12,05 Muzyka 16.40 „Przegląd wydawnictw“ 16.55 Muzyka bułgarska 17.50 „Rezultaty działalności urzędów rozjemczych“ 18.00 Odczyt 19.25 Feljeton 19.45 Dziennik wieczorny 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert Symf. z Filh. Warsz. 22.40 Wiadomości sportowe.

Sobota dn. 18. XI. 33 r. 12.05 Orkiestra 16.40 Lekcja francuskizgo 17.15 Recital organowy 17.50 Wiadomości ogrodnicze 18.00 Odczyt 18.55 Kornel Ujejski: „Maraton“ 19.15 Dziennik wieczorny 19.30 Audycja z okazji Święta Narodowego Łotewskiego 21.00 „Skrzynka pocztowa 21.15 Koncert Chopinowski 22.00 Odczyt 22.15 Wiadomości sportowe.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.